Nr. 16. Lwów — Piątek dnia 22. stycznia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* Dziś dokonano rewizyi policyjno-ogniowej w sali „Domu narodnego“ i hotelu „Bellevue“.

* Rozpoczął się we Lwowie proces o głośną kradzież w sklepie p. Jakubowskiego.

* Deputacya m. Złoczowa, prowadzona przez p. Byka była dziś u cesarza w sprawie zapomogi dla odbudowania miasta.

* Cesarz przyjął dziś na audyencyach: Abrahamowicza, Lanckorońskiego i profesora Rydygiera.

* Delegacya austr. odbyła dziś plenarne posiedzenie. Po wyjaśnieniach Gołuchowskiego w dyskusyi nad budżetem minister. spraw zagr. wygłosił Kaftan rusofilską mowę.

* „N. W. Journal“ obstaje przy wiadomości, że arc. Ferdynand Karol zaślubi pannę Czuber.

* Cesarz nadał rektorowi politechniki wiedeńskiej tytuł magnificencyi.

* Petersburski korespondent „Local Anz“ dowiaduje się, że Rosya przesłała Japonii nowe propozycye, od których przyjęcia zależy pokój.

* „Pall Mall Gazette“ donosi, że pokój na dalekim Wschodzie jest zapewniony.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień“ od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień“ bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Czwartek 21 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Agnieszki. — Gr. kat. Hryhorya Br. — Słow. Jarosława. — Wschód słońca 7·47, zachód 4·35.

Zgromadzenia i posiedzenia. W ratuszu posiedzenie Rady miejskiej o 6 w.

Od[czyty] i wykłady W „Wspólnej nauce“ (Ossolińskich l. 11) odczyt p. Śladki „Rozwój nauk biologicznych“ o pół do 8 w. — Powszechne wykład[y] uniwersyteckie: Prof. dr. K. J. Nitmann „Geogra[fia] ziem polskich część V. Prusy wschodnio-zachodnie i Pomorze“ (Zakład fizyczny uniw., Długosza l. 8) o 7 w. — W „Ognisku“ (Krasickich l. 18) odczyt p. Sommersteina „Jörn Uhl Freussena“ o pół do 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wesele“, — Teatr ludowy: „Obrona Częstochowy“ — Filharmonia: Wieczór styczniowy.

Piątek 22 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Wincentego. — Gr. kat. Połyjewkta. — Słow. Witysława. — Wschód słońca 7·45, zachód 4·36.

Obchody. W katedrze ob. łać. nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863/4 o 10 rano.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Tow. lekarskiem posiedzenie administracyjne o 6 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Carmen“ z Bellincioni.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 21/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 w południe.

Marki 117·16, Renta majowa 100·70, Węg. renta kor. 99·10, Akcye austr. Zakł. kred. 675·75, Akcye węg. Zakł. kred. 770·—, Akcye Anglobanku 281·,50 Akcye Unionbanku 543·—, Akcye Bankvereinu 521·—, Akcye Laenderbanku 446·50, Akcye Kolei państw. 670·—, Lombardy 83·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 483·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 426·50, Akcye Rima Muranyi 485·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 133·—, Ruble 252·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·25, $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·35.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 21/1. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·17, Renta majowa 100·70, Węg. renta koron 99·10, Akcye austr. Zakł. kred. 677·25, Akcye węg. Zakł. kred. 770·—, Akcye Anglobanku 281·—, Akcye Unionbanku 543·—, Akcye Bankvereinu 524·—, Akcye Laenderbanku 447·—, Akcye kolei państw 672·50, Lombar[dy] 83·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 480·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 428·—, Akcye Rima Muranyi 485·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 19·14, Losy tureckie 133·—, Ruble 252·50.

Usposobienie: wzmocnione.

Berlin. 21/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 213·40, Tow. Dysk. 194·40.

Usposobienie: silne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 21/1. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·88 do 7·89, na październik 7·68 do 7·69. Żyto na kwiecień 6·61 do 6·62. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 5·29 do 5·30, na lipiec 5·39 do 5·40. Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: łagodnie.

Wiedeń. 21/1. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·65 (spokojne) Spirytus 44.80 (ustalony) Nafta (niezmieniona).

Deputacya miasta Złoczowa u cesarza.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Deputacyę miasta Złoczowa, złożoną z burmistrza dra Wesołowskiego, wiceburmistrza dra Golda, radnych ks. Stachowa, ks. Czemeryńskiego i dra Heynego, przyjęli wczoraj i dzisiaj prezydent ministrów, minister skarbu i dr. Piętak. Do ministrów tych udała się deputacya pod przewodnictwem posła dra Byka z prośbą o udzielenie państwowej subwencyi dla odbudowania miasta po znanym pożarze.

Dzisiaj przyjął cesarz deputacyę tę w ogólnych audyencyach. Dr. Byk dziękował monarsze za dar z prywatnej szkatuły i za dotychczasową pomoc państwową w kwocie 350.000 koron. Opisał ogrom szkód, podnosząc, że spaliło się 1000 zabudowań, a 40 ulic leży w gruzach. Ogólna szkoda wynosi 5 milionów koron. Wobec tego prosił mówca o dostateczną pomoc państwową we formie bezprocentowej pożyczki na odbudowanie Złoczowa. Cesarz odpowiedział, że z ubolewaniem i wielkiem współczuciem dowiadywał się o katastrofie złoczowskiej i z całą życzliwością zbada sprawę pomocy państwowej dla miasta.

Także ministrowie zachowali się przychylnie; tylko minister skarbu podniósł, że brak konstytucyjnie uchwalonego budżetu wpływa niekorzystnie na stan kasy państwowej; mimo to uznał minister wielką potrzebę pomocy.

Polacy u cesarza.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Na ogólnych audyencyach przyjął dziś cesarz między innymi: Dawida Abrahamowicza, hr. Karola Lanckorońskiego i radcę dworu prof. Rydygiera.

Rektor politechniki magnificencyą.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz udzielił rektorowi szkoły politechnicznej w Wiedniu tytułu »Magnificencyi«. Wobec tego prawa rektora politechniki zrównane zostały z prawami rektora uniwersytetu.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Plenarne posiedzenie austryackiej delegacyi rozpoczęło się dziś przedpołudniem. Hr. Gołuchowski odpowiadał na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę Biankiniego z powodu zakazu wywieszenia żałobnej chorągwi na budynku chorwackiego Klubu w Antofagasta, w Chili. Minister stwierdził, że rząd chilijski był uprawniony do wydania zakazu wywieszenia chorągwi, ponieważ była to chorągiew chorwacka a nie austro-węgierska. Minister odparł stanowczo zarzuty Biankiniego, uczynione z tego powodu austro-węgierskiemu posłowi hr. Starzeńskiemu.

Z porządku dziennego rozpoczęła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Zabrał głos Kaftan.

Między petycyami znajduje się petycya ligi antypojedynkowej w sprawie cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny, zakazującego oficerom rezerwowym przystępowania do ligi.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Del. Kaftan omawiał na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem delegacyi obszernie stosunki na Bałkanie i wywodził, że Europa nie potrzebowałaby obecnie zajmować się kwestyą macedońską, gdyby kongres berliński w roku 1878 nie był przeszkodził akcyi rosyjskiej. Mowca żądał energicznych kroków przeciw Turcyi, ponieważ środki dyplomatyczne nie wystarczają. Wspomniał z zadowoleniem o podróży cesarza w roku 1897 do Petersburga i o ścisłem porozumieniu z Rosyą. Widzi w tem powodzenie polityki, prowadzonej w delegacyach przez Młodoczechów. Omawia wreszcie stosunki na dalekim Wschodzie.

W 41-szą rocznicę.

W dniu jutrzejszym upływa już lat czterdzieści i jeden od owej niezapomnianej, mroźnej nocy styczniowej, w której padło pierwsze hasło do podjęcia walki orężnej w imię nieprzedawnionych praw narodu polskiego, w imię podeptanych brutalną stopą ciemięzcy najświętszych jego — bo w spuściźnie mu przez przodków przekazanych — ideałów wolności i niepodległości.

Lat czterdzieści i jeden — spory to szmat czasu i niejeden już od owej chwili włos pobielał, niejedno życie ludzkie zamarło, niejedna nowa urosła mogiła. Rzecz dziwna jednak. Im bardziej się od wypadków tego roku krwawego oddalamy, im grubsza nas od nich pomroka przeszłości oddziela — zamiast się zacierać i zaciemniać, owszem tem wyrazistszych nabierają one w wyobraźni naszej konturów, tem jaśniej się nam przedstawiają, tem silniej przemawiają do nas. Węzeł, łączący nas, ludzi doby dzisiejszej, z tą dawno już przebrzmiałą epoką, nietylko się z biegiem czasu nie rozluźnia, lecz owszem tem ściślej się między nami a nią zadzierżga i wszyscy czujemy to instynktownie, że dzisiaj, zwłaszcza dzisiaj, łączy nas z nią coś więcej, niż martwe jeno wspomnienie, bo pewnego rodzaju wspólność duchowa.

Bo to rzecz niezaprzeczona, że w naszem życiu porozbiorowem żaden wypadek tak silnie duszą narodu nie wstrząsnął i żaden inny tak głębokich w niej śladów po sobie nie zostawił, jak właśnie ów pamiętny rok 1863/4. Nie dlatego jednak, że dopełnił miary nieszczęść naszych i że tyle klęsk za sobą pociągnął, stając się hasłem sroższych jeszcze, niż przedtem, prześladowań, bo prześladowań moralnych, ucisku duchowego.

Powstanie styczniowe, choć tyloma nieszczęściami brzemienne, zaważyło tak silnie na szali losów narodu polskiego dlatego, że tutaj po raz pierwszy złączył się cały nasz naród w najlepszych swoich jednostkach w tej walce o wspólne prawa, że zbudziło ono we wszystkich warstwach świadomość narodową: wspólność celów, wspólność dążeń i wspólność działania. Rok 63. dopiero dokazał w całej pełni tego, o czem marzył Kościuszko, bo zdołał skupić pod sztandarami swoimi wszystkie stany społeczne, wszystkie warstwy: szlachtę, mieszczaństwo, lud, żydów.

I w tem właśnie znaczenie ruchu styczniowego, w tem jego wielkość. Dotąd występowaliśmy zawsze i wszędzie jako państwo, a dzięki niemu dopiero objawiliśmy się jako naród. Był to pierwszy krok na nowej drodze, na tej drodze, którą dzisiaj uznaliśmy wszyscy za jedynie prowadzącą do celu.

I to jest właśnie owa wspólność duchowa pomiędzy chwilą dzisiejszą a rokiem 63-im, o której wspomnieliśmy wyżej. Zmieniliśmy wprawdzie rodzaj walki i inną obraliśmy w niej broń, ale cele mamy te same i drogą kroczymy tą samą.

Czy jednak wszyscy? Czy przypadkiem ten lub ów, ci lub owi, nie zbaczają z niej ani trochę? Czy możemy wszyscy powiedzieć o sobie, że wykonywamy w zupełności postanowienia, przekazane nam testamentem przez rok 63-ci?

Niestety! przykro to wprawdzie wyznać, zwłaszcza w chwili takiej, jak dzisiejsza, ale wyznać trzeba, że sami sobie na drodze, która zaprowadzić nas ma do odrodzenia narodowego, stwarzamy przeszkody, sami sobie wynajdujemy trudności. Zamiast się łączyć we wspólnej pracy w winnicy narodowej, rozdwajamy się dobrowolnie; zamiast skupiać swoje siły, rozdrabniamy je. Stare grzechy mszczą się na nas. Kastowość i partyjność, drobne zawiści i namiętności — oto, co nam utrudnia pracę na polu odrodzenia naszego narodu, oto, co nas, zamiast zbliżać do celu, oddala od niego. Pragniemy bezsprzecznie wszyscy jednego i tego samego, ale w dążeniu swem nie chcemy się zjednoczyć, nie chcemy się nawet porozumieć wzajemnie. Brak tolerancyi — to nasz błąd, nasza wada najcięższa. Ona stwarza w łonie naszego społeczeństwa sytuacye trudne do pogodzenia, często sytuacye bez wyjścia, a cierpi na tem tylko ta sprawa i ta idea, której wszyscy służyć pragniemy.

Czy tak jednak być powinno? Czy tak i nadal ma pozostać?

Cel piękny, który nam, synom jednej ziemi, przyświeca, powinien wszystkie te nierówności wygładzić, wszystkie różnice usunąć i — zjednoczyć wszystkich w wspólnem dążeniu, w wspólnej pracy dla dobra i szczęścia kraju, dla dobra i szczęścia wszystkich jego dzieci bez różnicy, jakiej są narodowości, jakiego wyznania, jakiej pozycyi społecznej.

Póki to nie nastąpi, wszystkie choćby najpiękniejsze hasła na nic. Tam siła, gdzie jedność, a dopóki jej nie ma, nie łudźmy się co do zrealizowania wspólnych naszych pragnień i dążeń.

Polityczne wywiady „Dnia“.

(Dokończenie).

Na tych trudnościach poznano się należycie, i dlatego wielu zwolenników zmiany konstytucyi wpadło na koncept oktrojowania jej cesarskiem rozporządzeniem. Ale to, mojem zdaniem, absurd, aby stronnictwa parlamentarne lub poszczególni parlamentarzyści szukali szczytu swojej mądrości w oktrojowaniach cesarskich. Pominąwszy nawet to, jest jeszcze kwestyą czy korona, zrażona ostatecznie doświadczeniami na Węgrzech, byłaby skłonną oktrojować w duchu federalistycznym. Poza tem, com powiedział, pozostaje jedyna i najpewniejsza droga sanacyi parlamentu przez zmianę regulaminu izbowego.

Koło Polskie niezachwianie trwa przy tym projekcie. Jeszcze przed kilku miesiącami droga ta zdawała się wprost niemożliwą, lecz w czasie ostatniej sesyi Rady państwa liczba zwolenników tej myśli wcale pokaźnie wzrosła. Popęd samozachowawczy powinienby zapewnić reformie regulaminu powodzenie, gdybyśmy nie żyli w państwie nieprawdopodobieństw. Jakoż Niemcy, do niedawna jedyni przeciwnicy zmiany regulaminu, już nie zwalczają jej dzisiaj w tak zwartych szeregach. Wierno konstytucyjna wielka własność jest za umiarkowaną reformą, która swoją drogą, byłaby tylko połowicznym środkiem zaradczym, natomiast chrześcijańsko-socyalni i klerykali są zdeklarowanymi zwolennikami reformy regulaminu. W tym względzie więc zawiodła już sławetna niemiecka »Gemeinbürgschaft«. Nie zapoznaję, że przeprowadzenie reformy regulaminu izbowego nie jest teatrem, jestem jednak przekonany, że to, co jest historyczną koniecznością, zawsze musi sobie utorować drogę, czyli, że istniejące trudności są do pokonania i pokonane zostaną.

Pytanie:

Czy dr. Körber jest rzeczywiście tak wrogo usposobiony wobec Polaków?

Konstanty Dursa. 3).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Pan radca pozwoli — rzekł Suchodolski —, że mu przedstawię nowego kolegę, posła Pomiankowskiego; panno Zofio, przybywa nowy tancerz na wieczorach mazurowych.

— Kwieciński — rzekł radca, wyciągając rękę do Pomiankowskiego.

— Radca dworu w Trybunale administracyjnym — dorzucił Suchodolski.

O Kwiecińskim słyszał Pomiankowski już dużo i często jako o urzędniku nader sprężystym i prawym, z czasów, gdy urzędował w lwowskiej Prokuratoryi skarbu. Uścisnął zatem z szacunkiem podaną rękę.

— Cieszę się — z uśmiechem zauważyła panna Kwiecińska — że pan tańczy. Dzisiaj coraz trudniej o dobrych tancerzy.

— Ach! panno Zofio — protestował Suchodolski —, czy to się godzi samą siebie przedstawiać odrazu w złem świetle. Kolega Pomiankowski gotów pomyśleć, iż pani cały dzień tylko o tańcu myśli, o zabawie. Ale ja mu już powiem, kto tutaj w Wiedniu zbiera biedne dzieci polskie, kto je uczy, kto dla nich szyje ciepły przyodziewek...

Panienka, zakłopotana, milczała i tylko rumieniec, coraz to widoczniejszy mimo smagłej cery, zalewał jej policzki. Radca z dumą rodzicielską spoglądał na córkę.

— Tak, tak, panie Stanisławie — ciągnął dalej Suchodolski —, trzeba panu wiedzieć, iż ta osóbka, która przed panem stoi, energią i pracowitością zawstydza nas, mężczyzn. Od lat czterech, gdy mieszka w Wiedniu, przynajmniej setkę bębnów polskich uratowała od głodu, od choroby, od ciemnoty. A przytem ma tę ambicyę, że chce robić wszystko własnymi środkami, formalnie prosić ją trzeba, by od czasu do czasu wzięła parę grajcarów dla swoich biednych.

— Pan delegat — wtrąciła pospiesznie Zofia — znowu zaczyna dawne żarty. Co pan Pomiankowski o mnie pomyśli? Widzi mię po raz pierwszy, tymczasem pan delegat tak mię rekomenduje, jak gdybym chciała zaapelować do portmonetki pana Pomiankowskiego.

— A cóż byłoby w tem złego, żeby mój kolega — replikował Suchodolski — przyczynił się do dobrego dzieła, jakie pod pani sterem tak piękne wydaje owoce?

— Pan wie, że tego nie lubię, nienawidzę. Dlaczego ludzie mają mię potem unikać, mrucząc pod nosem »Karociarka! znowu mię naciągnie!« Takie kwesty, niech mi delegat wierzy, zabiły już niejedną sprawę, która miała widoki powodzenia.

Suchodolski mimowoli skinął głową na znak potwierdzenia.

— A widzi pan, że mam słuszność! Niech się pan nie boi — mówiła z kolei do Pomiankowskiego — bym od niego wymagała ofiary pieniężnej.

— Ależ proszę pani — protestował Pomiankowski, któremu się dziewczyna bardzo podobała...

— Nie, nie, nic od pana nie wezmę. Lecz każdy może dobrej sprawie służyć. Każdy Polak tutaj, w Wiedniu, ma od czasu do czasu sposobność to poznać jakąś biedną rodzinę polską, to jakieś dziecko polskie, które niemczeje, gdyż rodzice nie dbają, by się nauczyło po polsku, to inne, które wartoby nauczyć czytania po polsku i pisania. Proszę mię zawiadomić o takiem odkryciu, a ja już tam trafię.

— Mieszkamy — odezwał się Kwieciński — na Landstrasse, Beatrixgasse nr. 16. Bardzo nam będzie przyjemnie, jeżeli pan delegat raczy nas odwiedzić. Jesteśmy niemal co wieczór w domu. Wyjątek, że idziemy na koncert lub do teatru. (D. c. n.).

Odpowiedź:

Co pan Körber w sercu dla nas czuje, trudno odgadnąć. Szerzona jednak uporczywie przez część prasy opinia, jakoby był wrogiem narodu polskiego w enuncyacyach i czynach tego męża stanu potwierdzenia nie znajduje.

Może być, że nie sercem, lecz roztropnością reguluje on swój stosunek do tak silnego liczebnie i umiarkowanego stronnictwa, które dla potrzeb państwa zawsze gotowem jest do ofiar.

Stosunek zaś odwrotny Koła polskiego do dra Koerbera jest ten, że w pierwszym rzędzie dążymy do uzdrowienia parlamentu i utworzenia większości, której naturalną konsekwencyą byłby rząd parlamentarny. Lecz za nim to nastąpi — a dr. Koerber i nadal postępowaniem swem wobec kraju nie da powodu do niezadowolenia — nie widzę, dlaczegoby Koło polskie miało wytknąć sobie, jako specyalny cel swej polityki zwalczanie dr. Koerbera.

Gdyby rząd dr. Koerberą w obecnej sytuacyi t. j. przed utworzeniem większości upadł, to dostalibyśmy w zamian jakieś inne ministerstwo urzędnicze, może z Gautschem lub innym dworakiem na czele. Nie mogę pojąć, o ile to by nam wyszło na dobre, i czuję się dość niezależnym, by powiedzieć, że dr. Koerber jest bądź co bądź mężem dużej wiedzy i zapatrywań nowoczesnych, odznaczającym się ogromną pracowitością i znajomością spraw, a także dobrze odczuwającym potrzeby najszerszych warstw ludności. Streszczając się, określiłbym stosunek dra Koerbera do Koła polskiego w ten sposób, że nie jest on może węzłem serc, lecz, opartem na wzajemnym interesie, małżeństwem konwencyonalnem.

Na tem zakończył się nasz wywiad z sz. Posłem, któremu tutaj raz jeszcze dziękujemy za łaskawie, z całą otwartością udzielone nam wyjaśnienia, które mogą stanowić ważny przyczynek do wyrobienia sobie przedmiotowego zdania o dzisiejszej sytuacyi wewnętrznej.

Kredyt hipoteczny z asekuracyą.

Urzeczywistni się niebawem sprawa, ekonomicznie i społecznie bardzo doniosła, a od dłuższego już czasu w prasie, na zgromadzeniach różnych i w Sejmie omawiana: sprawa połączenia kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem życiowem. Polega to na tej zasadzie, że właściciel nieruchomości, zaciągający na nią pożyczkę hipoteczną, równocześnie ubezpiecza na wypadek swej śmierci kapitał, równający się zaciągniętej pożyczce. Wraz z ratą umorzenia pożyczki opłaca dłużnik premię na ubezpieczenie. W razie śmierci, bank udzielający kredytu hipotecznego odbiera kapitał ubezpieczony, spłaca z niego całą, niespłaconą jeszcze resztę pożyczki — co zaś z kapitału ubezpieczonego pozostanie, przechodzi na spadkobierców, ewentualnie na tego, kto był w policy wymieniony. Korzyść stąd widoczna. W chwili, która najczęściej zachwiewa całą egzystencyę rodziny, gdy traci tego, co był jej głową i żywicielem, hipoteka pozostaje dla spadkobierców czystą. Dochód z nieruchomości, nieobciążony ratami umorzenia pożyczki, podstawa bytu ekonomicznego wzmocniona.

Do wprowadzenia tej formy kredytu hipotecznego u nas był oczywiście w pierwszym rzędzie powołany Bank krajowy, jako ta instytucya finansowa, której celem nie jest zysk wielki, dywidenda i tantyemy — ale ekonomiczny i społeczny interes kraju. Wymagało to przeprowadzenia szczegółowych rokowań z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, ażeby dojść do takiego współdziałania obu tych instytucyj, by uniknąć zbyt rozwlekłej manipulacyi i podrożenia kosztów. Po dokonaniu tego nieporozumienia, przystąpił Bank krajowy do ułożenia przepisów, mających przy tych pożyczkach obowiązywać. Uchwalone przez Dyrekcyę i Radę nadzorczą Banku krajowego przepisy te zostały — zatwierdzone w całej osnowie na ostatniem posiedzeniu Wydziału krajowego, tak, że w najbliższym już czasie będą mogły wejść w życie.

Dla ulżenia ciężaru, wynikającego z opłacenia jednoczesnego raty pożyczki hipotecznej i premii asekuracyjnej, bank krajowy przedłużył terminy opłaty pożyczki z 39 lat do 44 i 57 lat, a gdzie poprzednio obowiązywał termin 24 lat przedłużył do 33 i 36 i pół lat.

Dokładne normy obowiązujące przy zaciąganiu pożyczki hipotecznej z asekuracyą życiową ogłoszone będą, wkrótce a spodziewać się należy, że krak. Tow. ubezpieczeń, które wczoraj uzyskało w pośle dr. Paszkowskim sprężystego kierownika — zechce stopniowo obniżyć premie życiowych ubezpieczeń.

Z kraju.

Kraków. Piszą nam: Jak to już Wam telefonowałem, dyrektorem-referentem Tow. wz. ubezpieczeń wybrano na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej dr. Franciszka Paszkowskiego. Zagaiwszy posiedzenie, poświęcił prezes Rady p. Józef Męciński serdeczne wspomnienie zmarłemu dyrektorowi ś. p. dr. Gustawowi Romerowi. Następnie zarządził prezes poufne posiedzenie, na którem się odbyło próbne głosowanie na dyrektora-referenta. Zarówno próbne to głosowanie, jak nie mniej i następne, które się odbyło wobec notaryusza Klemensiewicza, dały ten wynik, iż wszystkie głosy, t. j. 18, padły na dr. Franciszka Paszkowskiego.

Nowy dyrektor-referent znanym jest z swej działalności na różnych polach pracy obywatelskiej. Od szeregu lat zasiada on w Sejmie krajowym, a w tutejszej Radzie miejskiej zajmuje stanowisko przewodniczącego sekcyi prawniczej. Oprócz tego jest on prezesem krakowskiej Rady powiatowej, delegatem do Tow. kredytowego ziemskiego i syndykiem filii banku krajowego. Jak się dowiaduję, postanowił dr. Paszkowski z powodu objęcia stanowiska dyrektora-referenta, złożyć część urzędów i godności, gdyż za wiele pochłaniają mu one czasu.

Wtorkowa konferencya historyczna odbyła się wobec przeszło 300 osób ze świata naukowego i literackiego, a miała przebieg bardzo interesujący. W obszernym i nader sumiennie opracowanym referacie na temat „Nowsza historyografia epoki Jagiellońskiej“ rozpoczął prelegent, a był nim prof. lwowskiego uniwersytetu L. Finkel, od wymienienia ogólnych prac prof. Konecznego i Szelągowskiego, poświęconych tej epoce.

Następnie omawiał wyczerpująco dzieła Pappego i Abrahama, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos profesorowie: Koneczny, Poratyński, Czermak i Kurzeba.

Rozstrzygnięcie konkursu rozpisanego przez Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ odłożonem zostało z powodu nieobecności kilku członków sądu konkursowego do 1. lutego b. r.

M. de Vogüé. 13)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Widocznie cały w swych myślach pogrążony i mało obznajomiony z ruchem pojazdów paryskich, przechodzień ocalał jedynie dzięki zręcznemu zwrotowi palacza. Ubranie i postawa jego mówiły, że jest oficerem ubranym po cywilnemu.

Drobne to zajście zajęło młodego chłopca piekarskiego, jednego z tych, którzy się kształcą encyklopedycznie drogą afiszów i dzienników, rozlepianych na kioskach ulicznych. Piekarczyk poznał twarz oficera, bo w przeddzień długo się jej przypatrywał na okładce pisma ilustrowanego, jeden rzut oka objaśnił go również o narodowości bardzo wybitnie cechującej cudzoziemca, jadącego w samochodzie. Ulicznik paryski dał też wyraz uczuciom swoim, wydając piszczącym głosem okrzyk.

— Oho! Anglikowi nie udało się zmiażdżyć kapitana Turnoël! Niedroga będzie twoja skóra!

Przechodzień przebył ulicę, nie zważając na to echo swej popularności, jak również na turkot samochodu.

Popularność zyskał od niedawna; tę popularność, którą Paryż obdarza przypadkowo odkrytych bohaterów przez dni kilka lub przez chwilę. »Miasto - Kobieta« dłużej trwające łaski zachowuje dla talentów, których samo jest sędzią, dla tych, co uprzyjemniają jego wolne chwile, lub pochlebiają namiętnościom, nie oddalając się od niego. Zasługi zaś, położone w oddali i nieuchwytne, obdarza tylko momentalnym odbłyskiem promienia elektrycznego, krótkim oklaskiem, jaki dałoby najlepszemu tenorowi, śpiewającemu w języku niezrozumiałym.

Nadto, właściwe tytuły do sławy młodego oficera trudne były do sprawdzenia dla wszystkich. Jako porucznik piechoty strzelców, należących do konwoju przy gubernatorze Sudanu, na własną prośbę otrzymał misyę zbadania jedynych jeszcze w Afryce nieznanych miejscowości: Kanem i Ouadaï. Zagłębił się tam, zamknął w głuchych krainach i przez dwa lata nie było o nim żadnych wieści. Wyniki tej misyi i książka, w której zdawał sprawę z trudów swoich, postawiły go bardzo wysoko w oczach specyalistów. Żaden z naszych Afrykańczyków nie odznaczył się równie doniosłemi i świetnemi zaletami: zdawało się, iż największe przymioty, jakie posiadać może badacz naukowy,ześrodkowały się w Ludwiku de Tournoël.

Kompetentni porównywali odkrycia jego i opowiadanie o nich do pamiętnych podróży Nachtigala, jedynego Europejczyka, który wyprzedził go o lat trzydzieści w Ouadaï. Obfita w rezultaty naukowe misya Tournoëla obiecywała również i skutki praktyczne. Odkrył terytorya urodzajne i zaludnione na obszarach, uważanych dotąd za pustynie; dane, niepodobne do odparcia, wskazywały na żyły złota, miedzi, antracytu; zaś zręczne układy, przeprowadzone z głównymi naczelnikami plemion, zapewniały Francyi prawa pierwszego okupatora tych olbrzymich, nietkniętych jeszcze posiadłości.

Nazwisko Tournoëla, uznane już w świecie naukowym, w kołach wojskowych i kolonialnych, obce jeszcze było tłumom. Popularność przyszła nagle i niespodzianie, przez przypadek szczęśliwy, którego skutki były nieszczęsne.

(D. c. n.)

W auli uniwersyteckiej zebrało się wczoraj około 200 osób, z grona literatów, uczonych i inteligencyi, celem omówienia przypadającego na rok 1905 obchodu jubileuszowego Mikołaja Reja, z powodu 400 rocznicy jego urodzin. Obrady zagaił prezes Akademii umiejętności hr. Tarnowski, który podniósł, że Akademia weźmie udział w jubileuszu wydając kilka publikacyj z XVI. wieku, jak „Zwierciadło“ Reja i materyały polityczne. Prof. Ulanowski przedstawił szczegółowy plan obchodu i zjazdu jubileuszowego, przyczem podniósł, że Akademia zajmie się wydaniem encyklopedyi. W dyskusyi uczestniczył szereg mowców, stawiając wnioski: przemawiali Bobrzyński, ks. prałat Chotkowski, prof. Tretiak, prof. Łoś, prof. Finkel, dr. Zakrzewski, dr. Grabowski i inni. Wnioski przekazano komitetowi redakcyjnemu.

W pałacu hr. Andrzeja Potockiego w Krakowie zapaliła się wczoraj wieczór belka wpuszczana w komin. Straż zapobiegła bardzo szybko szerzeniu się ognia i wyrąbała cały sufit w tem miejscu. Na noc zostawiono dla ostrożności pogotowie straży pożarnej.

Tarnów. Donoszą nam: Od paru już dni mamy tu strejk piekarski. Strejkują czeladnicy piekarscy w piekarniach żydowskich, a następstwem strejku jest wielki brak chleba i bułek, gdyż piekarnie katolickie nie mogą tyle produkować pieczywa, ile potrzeba. Co więcej, skutkiem strejku pieczywo także podrożało, to też wszyscy pragnęliby szczerze, ażeby wreszcie strejk piekarski ustał i dawne stosunki normalne powróciły napowrót.

W chwili rozpoczęcia się strejku aresztowała policya tutejsza z polecenia starostwa przewódcę socyalistów tarnowskich p. Żuławskiego, którego jednak nazajutrz, wskutek interwencyi kilku obywateli, puszczono na wolność.

Na odbytem tu w tych dniach walnem zgromadzeniu Kółka muzycznego został wybrany prezesem starosta, dr. Dunajewski, wiceprezesem sekretarz sądu p. Lelek.

Lubaczów. Donoszą nam: W niedzielę ubiegłą odbyło się tu przy udziale bardzo licznie zebranej publiczności, uroczyste poświęcenie „Sokolni“. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kinal i wygłosił przy tej sposobności do obecnych piękną przemowę, poczem odbył się w nowo poświęconym lokalu „Sokoła“ wspólny opłatek, który zagaił prezes dr. Szłapa serdecznym toastem na pomyślność Towarzystwa.

Grybów. Donoszą nam: Na stacyi tutejszej zdarzył się przed paru dniami nieszczęśliwy wypadek. Oto przy przesuwaniu wozów robotnik stacyjny 27-letni Jan Dulian dostał się pod koła toczącej się części pociągu tak nieszczęśliwie, że koła przejechały mu przez obie nogi i lewą rękę. Odesłano go po zaopatrzeniu do szpitala w Nowym Sączu, gdzie wkrótce wśród strasznych męczarni umarł. Władze kolejowe wytoczyły śledztwo w celu zbadania istotnej przyczyny tego nieszczęśliwego wypadku.

Buczacz. Majątek Kościelniki w powiecie buczackim nabył od Neumana i Gitli Kraseckich p. Kazimierz Miliński.

Z Brodów piszą nam: Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Izby handlowo-przemysłowej wybrano prezydentem p. Łazarza Blocha, zastępcą p. Michała Kulaka, zaś prowizorycznym zastępcą p. Maurycego Landaua.

Księga pamiątkowa powstania polskiego w r. 1863.

Staraniem Komitetu obywatelskiego lwowskiego wyjdzie niebawem z druku „Księga pamiątkowa powstania polskiego w r. 1863“, a pierwsze jej okazowe arkusze oglądać będzie można już podczas walnego zgromadzenia „Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863“.

Pamiątkowe to dzieło opracowane staraniem Komitetu przez Józefa Białynię Chołodeckiego, radnego miasta, na podstawie informacyi u osób żyjących, z aktów i zapisków więźni Cytadeli warszawskiej i dokumentów archiwalnych galicyjskich, składać się będzie z dwu części. Część pierwsza zawierać będzie: 1) Rys dziejów kółka oficerów polskich, konspirujących w Petersburgu w r. 1860. 2) Rys dziejów szkoły wojskowej w Genui i Cuneo r. 1861/2 i listę imienną słuchaczy. 3) Listę oficerów i samoistnych naczelników oddziałów powstańczych w r. 1863, wraz z podaniem dat śmierci poległych i straconych. 4) Wykaz bitew, starć i potyczek stoczonych z wrogiem w r. 1863/4. 5) Listę ofiar straconych w obrębie Królestwa Polskiego na podstawie zapisków i aktów wydobytych z Cytadeli warszawskiej za pośrednictwem p. Włosyckiego. 6) Wykaz etapów na szlaku sybirskim. 7) Treściwe autobiografie około 2000 uczestników organizacyi i partyzanki w r. 1863. 8) Działalność kobiet w powstaniu.

Część drugą dzieła stanowić będzie treść „Księgi pamiątkowej obchodu 40-rocznicy powstania w r. 1863, we Lwowie i w kraju“ to jest treść księgi, którą delegacya komitetu złoży w dniu 41 rocznicy do Archiwum miejskiego.

Dzieło to, opracowane na podstawie dat urzędowych i najwiarygodniejszych zapisków, mieścić się będzie w około 30-tu arkuszach druku i zawierać kilka tysięcy nazwisk. Prócz wartości historycznej stanowić będzie ona cenną pamiątkę dla kilku tysięcy rodzin polskich.

Komitet obywatelski, nie mogąc ryzykować znaczniejszej kwoty na to wydawnictwo, postanowił liczbę egzemplarzy tego wydawnictwa ustalić w miarę kwoty mającej się zebrać w drodze subskrypcyi. W tym celu już w dniu obchodu 41 rocznicy styczniowej kursować będą listy subskrypcyjne w rękach członków Komitetu i „Towarzystwa uczestników r. 1863“. Prócz tego otrzymają „Listy subskrypcyjne“ pp. delegaci „Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863“ zamieszkujący na prowincyi i następujące firmy księgarskie we Lwowie: Władysław Gubrynowicz, Księgarnia Polska p. Połanieckiego i księgarnia Altenberga.

Cenę dzieła ustanowiono na 3 korony. Po zamknięciu list subskrypcyjnych cena wzrośnie do wysokości 4 koron. Czysty dochód z wydawnictwa przeznaczono na rzecz „Towarzystwa uczestników powstania polskiego z r. 1863“.

Listy subskrypcyjne wraz z gotówką nadsyłać należy na ręce p. Kazimierza Pepłowskiego, w galic. Kasie oszczędności.

Za komisyę wydawniczą Komitetu obywatelskiego: *Edward Machan*, przewodniczący: *Jakób Lewicki*, sekretarz: *Kazimierz Pepłowski*, skarbnik.

Echa sądowe.

Lwów, 21 stycznia.

(*Kradzież i oszczerstwo*).

Kadencyę sądów przysięgłych rozpoczęła dziś rozprawa Kazimierza Lemlicha, 18-sto letniego pomocnika handlowego w sklepie Marcelego Jakubowskiego, oskarżonego o kradzież i oszczerstwo.

Trybunałowi przewodniczy radca Jasiński, oskarża prokurator Prokopowicz, obronę oskarżonego prowadzi Dr. H. Gabel. W zastępstwie poszkodowanego p. M. Jakubowskiego stanął Dr. Ostaszewski, p. Dąbrowskiego zaś zastępuje dr. Reiter.

Prokuratorya państwa oskarżyła K. Lemlicha o to, że w czasie od grudnia 1902 r. do lipca 1903 dopuszczał się w charakterze pomocnika handlowego u p. M. Jakubowskiego kradzieży towarów srebrnych, które następnie sprzedawał p. Dąbrowskiemu, oraz o oszczerstwo, którego się dopuścił dnia 19. października z. r. przy rozprawie głównej, chcąc się bronić zwaleniem winy własnej na pana Dąbrowskiego.

Oskarżony w toku zeszłorocznej rozprawy sądowej wymienił mianowicie p. Dąbrowskiego jako wspólnika kradzieży, a nawet twierdził, że ten go do kradzieży namówił.

Śledztwo sądowe najzupełniej jednak oczyściło p. Dąbrowskiego.

Przy dzisiejszej rozprawie Lemlich do kradzieży się przyznał, obstaje jednak przy swych oskarżeniach co do p. Dąbrowskiego.

Jako świadka przesłuchano przedpołudniem p. Dąbrowskiego. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Zbliska i zdaleka.

Echo procesu Kwileckich. W Kole polskiem Sejmu pruskiego przyjęte było od lat wielu, że na zastępcę przewodniczącego powoływano zazwyczaj jednego z członków Izby panów. Dotychczas godność tę piastował hr. Mieczysław, ojciec hr. Hektora Kwileckiego. Obecnie zdarzył się fakt niezwykły, mianowicie na hr. Kwileckiego nie padł ani jeden głos, natomiast godnością wiceprezesa zaszczycono członka Izby panów p. Chłapowskiego. Jest to oczywiście skutek głośnego procesu berlińskiego. Członkowie arystokracyi nie mogą — i słusznie — darować hr. Hektorowi skandalu, jaki wywołał swoją skargą.

Uznanie dla Polki. Na ostatniem posiedzeniu królewskiej akademii medycznej w Belgii odczytano sprawozdanie komisyi, która rozpatrywała memoryał panny J. Joteykówny, doktora medycyny, dyrektora laboratoryum psychofizyologii przy uniwersytecie brukselskim. Memoryał nosi tytuł: „Mechanizm fizyologiczny reakcyi zwyrodnienia muskułów“. Sprawozdawca p. E. Masoin zaproponował akademii, aby wyraziła autorce podziękowanie, aby kazała wydrukować memoryał w swem czasopiśmie, wreszcie, aby zapisała nazwisko panny Joteykówny na liście kandydatek na tytuł zagranicznego członka-korespondenta.

Bunt żołnierski. W Oedenburgu zbuntowali się huzarzy, służący rok trzeci. Odmówili spełniania służby, a wachmistrza, który chciał ich nakłonić do posłuszeństwa, obsypali obelgami. Aresztowano ich i osadzono w więzieniu.

Skazanie handlarki żywym towarem. W Wiedniu odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw 30-letniej Chawie Ewselmannowej, właścicielce kawiarni w mieście Salisbury w Afryce południowej, oskarżonej o kupczenie żywym towarem. — Według opinii konsula austryackiego, kawiarnia Ewselmannowej cieszy się jak najgorszą opinią. — Ewselmannowa przybyła z Afryki do Rosyi, a następnie bawiła w Galicyi, gdzie głównie w Szczakowej chciała angażować dziewczęta do siebie, jako kasyerki lub kucharki i ofiarowywała im bardzo wysokie płace. Żądała „młodych, niewinnych, pięknych, a grubych dziewcząt“, przyrzekała 100 złr. pensyi miesięcznej i utrzymanie. Również i w Wiedniu usiłowała angażować dziewczęta. Cały szereg dziewcząt ze Szczakowej i Wiednia, przesłuchanych jako świadkowie, potwierdził fakta podniesione w akcie oskarżenia. — Ewselmannowę skazano na dwa lata więzienia.

Pożar i panika w teatrze. We Władywostoku spłonął teatr Zimmermana, w którym dawała przedstawienia trupa operetkowa Iwanowa. Pożar zniweczył także sąsiedni gmach, gdzie mieścił się hotel i *café chantant*. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą około 100.000 rb. Artyści pozostali bez środków. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

Z Rewla donoszą o panice, która się wydarzyła w tamtejszym teatrze miejskim. Gdy na ulicy podczas przedstawienia rozległ się dźwięk trąbki pożarnej, na galeryi ktoś krzyknął, iż pali się teatr. Wszyscy rzucili się w popłochu ku wyjściom. Panika przybrałaby rozmiary bardzo groźne, gdyby nie przytomność umysłu kilku widzów na parterze, którzy ka-

zali orkiestrze grać wesołego marsza. To po części uspokoiło publiczność, tak, iż nie zanotowano wypadku z ludźmi.

Śnieżyca i bora. Z Serajewa telegrafują o gwałtownej śnieżycy, która uniemożliwia komunikacyę w Bośni. Z tego powodu nowy gubernator Albori odłożył swą podróż inspekcyjną.

Z Tryestu donoszą: Niezwykłej siły bora, jakiego od lat wielu nie pamiętają, panuje obecnie w Tryeście. Wiatr o szybkości 99 kilometrów tamuje komunikacyę i spowodował już liczne wypadki. Ruch w mieście przerwany.

Dziewica Orleańska — Włoszka? Francuzi zdziwią się niemało, słysząc, że ich bohaterka narodowa Joanna d'Arc, Dziewica Orleańska, była — włoskiego pochodzenia. Pewien uczony stara się udowodnić na podstawie historycznych dokumentów, że rodzice Joannny pochodzili z Bolonii ze znanej tam rodziny Ghisleri. Ferrante Ghisleri, przywódca stronnictwa, zwalczał przewagę Bentivoglia, został jednak pokonany i wywędrowawszy do Francyi, osiadł w Lotaryngii. Tam urodziło mu się dwóch synów i córka Joanna. Jeden z przodków owego Ferrante, Michał Ghisleri, zasiadał na stolicy Apostolskiej pod nazwą Piusa V. Włoski historyk opowiada, że w katedrze bolońskiej odkryto niedawno obraz, przedstawiający wieżę średniowieczną, pod którą stoi złotowłosa dziewica z pochodnią w ręku. Tą dziewicą ma być Joanna d'Arc.

Zamach na policmajstra. Z Karsu donosi Ag. tel. ros.: Spełniono tu zamach na życie policmajstra ks. Chercheulidze. Znajdującego się przy nim policyanta raniono w piersi. Jednego złoczyńcę rannego ujęto. Ks. Chercheulidze nie poniósł żadnego szwanku.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania. Rada m. Zaleszczyk na odbytem w tych dniach posiedzeniu nadała staroście p. Janowi Veltzemu obywatelstwo honorowe w uznaniu zasług położonych około rozwoju miasta.

Rewident Józef Dembowski mianowany kontrolerem ruchu w Czerniowcach.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Podhajcach z płacą 1000 kor. rocznie do 10 lutego rb.; magistrat w Wiśniczu na posadę inspektora policyi z płacą 600 kor. do końca lutego rb.: gmina Kamionka Strum. na posadę kancelisty z płacą 800 kor. do 31 stycznia rb.

Obchody styczniowe. Lwowska Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie stowarzyszenia przemysłowe ze sztandarami na nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863/4, które się odprawi w piątek 22 bm. o 10 przedpołudniem w kościele archikatedralnym.

Stow. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie urządza w niedzielę 24 bm. o godz. 7 wiecz. „Wieczorek muzyczno-deklamacyjny“.

Stow. rękodzielników „Gwiazda“ urządza w niedzielę 24 bm. o 7 wieczorem uroczysty wieczór we własnej sali. Wstęp za zaproszeniami.

W wieczorze styczniowym który odbędzie się dziś, we czwartek, w sali Filharmonii ku uczczeniu rocznicy powst. z r. 1863/4, weźmie udział młodziutka wiolenczeli tka Emcia Wolfsthalówna, która już zbierała w roku zeszłym tryumfy na estradzie w Filharmonii, i odegra Vieuxtempsa: „Balladę i Polonez“. Znana za szczytnie pianistka panna Zdzisława Setmayerówna odegra Chopina „Sherzo B-moll“ i Paderewskiego „Krakowiaka“, śpiewać będzie p. Stefflówna, deklamować p. Janikowski. Chór „Echa“ odśpiewa melodye narodowe. Ceny na koncert dzisiejszy są nadzwyczaj niskie, fotel w parterze kosztuje koronę. Dochód z koncertu przeznaczony na rzecz Tow. uczestników powstania z r. 1863.

Pomnik Mickiewicza. Ukończono już wbijanie jedynastego pilotu; pozostały jeszcze dwa narożne od strony Pełtwi. O ile mrozy silne nie zaskoczą, rozpoczną kierownicy budowy bezzwłocznie dalsze roboty. W razie przeciwnym nastąpi przerwa do wczesnej wiosny.

Komisya budżetowa wezwała magistrat, ażeby do trzech miesięcy przedłożył Radzie miejskiej konkretne wnioski w sprawie zmniejszenia liczby dyetaryuszy w magistracie i ustalenia bytu tych dyurnistów, którzy długoletnią i uczciwą pracą na to zasłużyli.

Komisya piekarzy, składająca się z pracodawców i robotników, obradowała wczoraj nad projektem nowego cennika, podziału pracy itp. Ponieważ proponowane nowe warunki są gorsze od warunków ugody strejkowej, niechcieli się delegaci robotników na nie zgodzić, odroczono więc posiedzenie do dni ośmiu. Na zwołać się mającem zgromadzeniu robotników, zapadnie uchwała, czy się mają zgodzić na nowe warunki, czy też znowu zastrejkować.

[redacted] o której otruciu krążyły ubiegłego tygodnia pogłoski, przyjechała wczoraj z Wiednia do Lwowa, ażeby licznych swoich znajomych przekonać, że jest zdrową zupełnie i piękną jak dawniej, co na życzenie hrabianki z przyjemnością zapisujemy.

Awanturnik Zamarstynowski, niejaki „Mundek“, wracając wczoraj w stanie nietrzeźwym do domu, wybijał na ul. Krzywej w Zamarstynowie szyby w przydrożnych domach. Gdy jedna z poszkodowanych Anna Heisner, w towarzystwie swego sąsiada Jana Folmańskiego, stanęła w obronie szyb swoich, dobył awanturnik noża i zadał nim zarówno Heisnerowej, jak i Folmańskiemu ciężkie rany. Rannych odwieziono do szpitala, awanturnika zaś aresztowała żandarmerya.

Ciężkiemu poparzeniu uległa wczoraj wieczorem w domu przy ul. Piekarskiej l. 33, służąca Karolina Sierotnik. Niosąc w ręku płonącą lampę, poślizgnęła się i upadła, z rozbitej lampy buchnęła nafta płomieniem i ciężko ją poparzyła. Nieszczęśliwą odwiozło pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala.

Kronika towarzyska.

W Sosnowcu odbył się w niedzielę ślub profesora uniwersytetu lwowskiego Edwarda Porębowicza z panną Maryą Wolską, córką rejenta Aleksandra Wolskiego i Waleryi z Korosadowiczów.

W Kielcach odbył się ślub znakomitego pianisty Józefa Śliwińskiego z panną Jadwigą Lilpopową.

Dnia 26 bm. odbędzie się w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub panny Zofii Skraszanki z dr. Kazimierzem Budzyńskim z Krakowa.

Kronika karnawałowa.

Trzecia wielka reduta odbędzie się w sali Filharmonii w sobotę d. 23 bm. Program jej zupełnie nowy, bardzo urozmaicony i nadzwyczaj wesoły. W skład jego wchodzą między innemi: „Czarodziejski tercet rodziny chińskiej“. Pokusa, uwertura z opery „Adam i Ewa“, wykonana przez zwierzęta, „Koncert nad koncertami kapeli obstrukcyjnej“, huragan kwiatów, cukrów, confetti itd. Dla najpiękniejszej maski damskiej i najdowcipniejszej męskiej przeznaczone są cenne premie.

Kasyno urzędnicze urządza w sobotę 23 bm. „Wieczorek chryzantemowy“ przy muzyce wojskowej.

W „Gwieździe“ w sobotę 23 bm. wieczorek z tańcami.

Porządki tańców na balach prasy mają już ustaloną dobrą sławę. Wiele pięknych uczestniczek dawniejszych balów prasy posiada już dziś ładną kolekcyę tych istnych cacek, które stanowią trwałą ozdobę salonów.

Nie wchodząc na razie w szczegóły, które każda uczestniczka balu prasy w dniu 10 lutego najlepiej sama osądzi, nadmieniamy tylko, że dziennikarskie porządki tańców będą miały w tym roku nader oryginalny kształt zbroi z czasów jagiellońskich, z misternie ukrytymi pod pancerzem i hełmem karnecikami. Całość robi wrażenie bardzo korzystne.

Komisya ogniowo-policyjna, badająca bezpieczeństwo lwowskich lokali publicznych na wypadek ognia, przedsięwzięła dziś przed południem oględziny sali „Domu narodnego“ i hotelu „Bellevue“. W „Domu narodnym“ nakazała komisya, składająca się z urzędników policyi i magistratu, urządzić nowe schody, prowadzące ze sali prosto na podwórze a stąd na ulicę, oraz poleciła zmienić konstrukcye drzwi. Podobne zarządzenia wydała komisya w hotelu „Bellevue“.

Dziś również skonstatowała komisya koladacyjna, że zarządzenia komisyi ogniowo-policyjnej w teatrze żydowskim przy ulicy Jagiellońskiej, wykonane zostały w całości.

Zjazd kierowników i delegatów Czytelń ludowych, akad. Koła T. S. L. odbędzie się we Lwowie w niedzielę 24. bm.

Osobiste.

Namiestnik hr. Potocki bawi jeszcze w Warszawie.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We czwartek ku uczczeniu rocznicy styczniowej, popularne przedstawienie po cenach zniżonych: „Wesele“ Stan. Wyspiańskiego.

W piątek „Carmen“ Bizet'a. Trzeci i ostatni gościnny występ p. Gemmy Bellincioni.

W sobotę „Faust“, tragedya w 5 aktach Goethego.

*** Repertuar teatru ludowego.**

We czwartek ku uczczeniu 41-rocznicy powstania styczniowego „Obrona Częstochowy“ Juliana Mörs z Poradowa.

W sobotę popołudniu po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“ Schillera, wieczór „Nitouche“ z panią Adolfiną Zimajer.

W niedzielę popołudniu „Romeo i Julia“ Szekspira, wieczór „Obrona Częstochowy“ Juliana Mörs z Paradowa.

*** Z Filharmonii lwowskiej.**

We czwartek wieczór muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

W sobotę trzecia reduta, z nowym, nader urozmaiconym i pełnym humoru programem.

Nowe dzieło Lwa Tołstoja. Wielki pisarz, twórca „Wojny i pokoju“, odczytał kilka dni temu w gronie rodzinnem w Jasnej Polanie swoją, tylko co ukończoną nowelę pt.: „Po balu“, która odznacza się pogłębieniem psychologicznem i wspaniałą formą. W druku nie ukaże się ten utwór tak prędko, gdyż Tołstoj postanowił podobno nie ogłaszać więcej za życia nowych prac beletrystycznych.

Niedawno temu bawił w Jasnej Polanie amerykański senator Bryan, przed którym wynurzał się Tołstoj na temat konfliktu rosyjsko-japońskiego. „Wprost oburzającem jest — mówił — jak ludzie zapoznają swe własne interesy, jak są okrutni. Wojna wywołuje zgrozę. I w jaki sposób można ten mord masowy usprawiedliwić“?

Nowa opera Zygfryda Wagnera pt.: „Der Kobold“ ujrzy 29. bm. światło kinkietów w hamburskim teatrze miejskim.

Polska sztuka za granicą. Na międzynarodowym turnieju kompozytorskim w Paryżu otrzymała pierwszą nagrodę za kompozycyę fortepianową rodaczka nasza panna Wanda Landowska, znakomita pianistka, zaś pierwszą nagrodę za kompozycyę skrzypcową otrzymał p. Franciszek Godebski, syn znakomitego rzeźbiarza Cypryana.

*** Rozstrzygnięcie konkursu dram**[redacted] **tycznego.** „Wędrowiec“ podaje w ostatni[redacted] numerze rezultat konkursu, rozpisanego prz[redacted] redakcyę tego pisma na jednoaktowy utw[redacted] dramatyczny. Pierwszej nagrody nie przyzna[redacted] nikomu. Drugą nagrodę otrzymał fragme[redacted] dramatyczny p. t. „Sytuacya z dramatu[redacted] Odznaczono po za tem następujące utwor[redacted] „Pazik“, „Burza“ i „Śnieżana“. Po otwar[redacted] kopert okazało się, że autorem utworu p.[redacted] „Sytuacya z dramatu“ jest Bolesław G[redacted] czyński, autor granej we Lwowie „Nocy l[redacted] cowej“.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Teofil Kulmski, emer. starszy kontroler poczt. l. 64.

W Petersburgu: Klemens Dymsza, nestor ziemiaństwa żmujdzkiego l. 84.

Ekonomista.

Galicyjska wystawa gorzelniana w Wiedniu. Komitet wystawy galicyjskiej donosi: Mimo rozesłanych zaproszeń, zgłoszeń i kilku okólników w sprawie obesłania wystawy gorzelnianej do wszystkich właścicieli gorzelń, wynik dotychczasowej akcyi komitetu jest tak mały, że niepodobna będzie urządzić poważnego obrazu naszego spirytusowego przemysłu rolniczego. Z całej Galicyi bowiem nadesłało do dnia dzisiejszego zaledwie 90 właścicieli gorzelń wkładki, a z pomiędzy nich zaledwie około 30 zgłoszenie. Jest to ilość zupełnie niewystarczająca. Gdy do wiadomości komitetu doszło, że w wielu wypadkach gorzelnie lub zarządy dóbr nie otrzymały wcale zaproszeń i zgłoszań, a przeto nie wiedzą, co ma być objektem wystawowym — prosi komitet wystawowy usilnie wszystkich pp. właścicieli gorzelń, aby co najrychlej upomnieli się pisemnie u sekretarza wystawy p. dra Franc. Bandrowskiego, Kraków, ul. Michałowskiego 10, II p.

Rocznik asekuracyjno ekonomiczny, wychodzący od lat 13 pod redakcyą Bolesława Lewickiego, stał się dzięki swym bogatym informacyom prawdziwem »vademecum« wszystkich naszych instytucyi bankowych. Ostatni rocznik przynosi między innemi bardzo ciekawą rozprawę »O przemyśle kartoflowym« br. R. Gostkowskiego, dalej rozprawkę »O rozwoju idei asekuracyjnej, oraz wyczerpującą kronikę ekonomiczną Józefa Zwingera.

Zaakredytowanie „Centr. Związku“ w konsulatach. Ministerstwo spraw zagranicznych, uwzględniając prośbę »Centralnego Związku fabrycznego«, zaakredytywało »Związek« we wszystkich austryackich urzędach konsularnych. Zarazem poleciło ministerstwo spraw zagranicznych konsulatom, aby udzielały Związkowi w razie potrzeby swej pomocy i informacyi, dotyczących eksportu galicyjskich wyrobów przemysłowych za granicę.

§ **Krakowska spółka budowlana.** »Krakowska spółka budowlana Uderski-Wimmer-Rothhirsch i R. Hand-Riegelhaupt-Epstein« wobec braku patentów krajowych, objęła zastępstwo robót żelazno-betonowych najbardziej rozpowszechnionego systemu »Wayssa« na całą Galicyę i Bukowinę. Spółka ta, posiadając w swem gronie tak wybitne siły fachowe, jakiemi są pp. Uderski, Wimmer i Hand, sama wykonywać będzie te roboty i zastrzegła sobie ich wykonywanie wyłącznie siłami i materyałami krajowemi. — Wobec wielkiego zastosowania systemu żelazno-betonowego przy budowach lądowych i wodnych poza granicami kraju, spodziewać się należy, że krakowska spółka budowlana i w kraju znajdzie wielkie pole działania.

Eksport nafty galicyjskiej. Od dłuższe-[redacted] Rokowania trwały dwa dni, ale znów spełzły na niczem. Delegaci austryaccy powrócili do Wiednia; wnoszą gotowe już podanie o założenie Towarzystwa akcyjnego eksportowego, aby na własny rachunek prowadzić eksport nafty do Niemiec.

Galicyjskie Tow. karpackie. Rada nadzorcza galicyjskiego naftowego Tow. karpackiego postanowiła na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu dnia 22 lutego przedłożyć akcyonaryuszom wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego do 15 milionów, przez wydanie 3.600 nowych akcyi. Co do emisyi tych akcyi uchwała jeszcze nie zapadła.

Giełda producentów w Wiedniu wybrała swym prezesem Pawła Schöllera.

Jak Węgrzy bronią swego przemysłu. W jednym z ostatnich numerów »Neue Freie Presse« czytamy, że węgierscy fabrykanci mydła odbyli onegdaj w Budapeszcie bardzo licznie obesłane zgromadzenie, na którem postanowili powołać do życia »Krajowy Związek węgierskich fabrykantów mydła«. Zadaniem tego związku będzie walka połączonemi siłami z zagraniczną a szczególnie z austryacką konkurencyą.

Uczyniło też wniosek, jednomyślnie przyjęty, aby węgierscy fabrykanci mydła, wyroby swoje puszczali w obieg pod jedną wspólną marką ochronną, która pozostanie własnością tego krajowego związku.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że i u nas wcześniej już pomyślało »Biuro reklamy przy Centralnym Związku fabrycznym« o takiej wspólnej marce ochronnej, w którą zaopatrzone będą wyroby krajowe, rzeczywiście u nas wytwarzane, a nie przemycane z etykietą »krajową« »von draussen«.

»Centralny Związek fabryczny« wdrożył również akcyę, celem zrzeszenia krajowych fabrykantów mydła w walce z nielojalną konkurencyą zagranicznych fabrykantów (szczególnie Schichta z Aussig).

Wobec powyższej notatki »Neue Freie Presse« zagraża naszemu przemysłowi mydlarskiemu i węgierska konkurencya.

Jeśli dodamy do tego, że taryfy kolejowe na przewóz »Palmöl« i „Palmkernöl«, które to produkta służą do fabrykacyi mydła, są dla Galicyi nader niekorzystne, spostrzeżemy, że podejmujemy tu walkę ciężką — lecz powiedzmy sobie: w interesie dobrobytu kraju naszego leży popieranie przemysłu rodzimego — »in hoc signo vincemus!«.

Pogłoski o mezaliansie dworskim.

Z Wiednia donoszą, iż arcyksiążę Ferdynand Karol rzeczywiście miał zamiar poślubienia panny Berty Czuberówny, ale dowiedziawszy się, iż ze strony panny i jej rodziców dostanie odpowiedź odmowną(!), nie zgłaszał się już wcale do cesarza z prośbą o pozwolenie na zawarcie tego małżeństwa.

Arcyksiążę Ferdynand Karol Ludwik, na którego osobę zwróciła się obecnie powszechna uwaga, jest jednym z najwybitniejszych, żyjących obecnie członków domu habsbursko-lotaryńskiego.

Urzędowa „Wiener Abendpost“ donosi w sprawie pogłosek o zamierzonem małżeństwie arcyksięcia Ferdynanda Karola, że w miarodajnych sferach uważają te pogłoski za zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). „Neues Wiener Journal“ obstaje stanowczo przy swej wiadomości, że arcyksiążę Karol Ferdynand poślubi pannę Bertę Czuber. — „Dementi“, jakie się w niektórych pismach pojawiło. zostało, wedle twierdzenia tego pisma, wymuszone na arcyksięciu.

Praga. (Tel. wł. „Dnia“). „Praska Naroda“ donosi, że profesor Czuber jest z pochodzenia Czechem. Przed kilkunastu laty, gdy Czuber był profesorem politechniki w Bernie, napisał czeską rozprawę o elipsach.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“). „Pester Lloyd“ dowiaduje się, że arc. Ferdynand Karol przed kilku laty udał się był do Hiszpanii, aby tam na życzenie austr. kół dworskich zaślubić najstarszą córkę królowej Maryi Krystyny: ks. Asturyi. Mariaż ten nie przyszedł do skutku podobno dlatego, że arc. Ferd. Karol nie chciał się naturalizować w Hiszpanii i tam zamieszkać na stałe, co musiałoby jednak nastąpić, gdyż ks. Asturyi, jako uprawniona do tronu, obowiązaną jest dopóty mieszkać w Hiszpanii, dopóki król nie otrzyma następcy tronu. Jak wiadomo, ks. Asturyi zaślubiła później Karola ks. Burbońskiego, który się w Hiszpanii naturalizował i przyjął tytuł: „infanta Hiszpanii“.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Nowy dyrektor krak. Tow. ubezpieczeń.

Kraków (Tel. „Dnia“). Dyrektor-referent p. Paszkowski obejmie urzędowanie w lutym i zrezygnuje z obowiązków prezesa Rady powiatowej krakowskiej.

Kradzież na Wawelu.

Kraków. (Tel. „Dnia“). Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano w nocy w zarządzie aresztów garnizonowych na Wawelu. Nieznany sprawca wyłamał dwoje drzwi i wywiercił w podręcznej kasie 20 otworów; z kasy tej ukradł 1000 koron. Aby się zabezpieczyć przed zamieszkałym obok profosem, zamknął go z zewnątrz w jego mieszkaniu przyniesioną z sobą kłódką.

Echa defraudacyi Jellinka.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Pod Wiedniem aresztowano fabrykanta automobilów

Wojciecha Daubera, którego w swoim czasie wymieniano jako wspólnika smutnej pamięci Jellinka, sprawcy głośnej defraudacyi w Laenderbanku. Aresztowanie Daubera nastąpiło za szereg oszustw i sprzeniewierzenie kaucyi.

Ostatni.

Kraków. (Tel. „Dnia"). Towarzystwo opieki nad weteranami z r. 1830/31 odbyło tu walne zebranie pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego. Towarzystwo opiekuje się weteranami w Krakowie i trzema we Lwowie płacąc im miesięcznie 30 do 50 koron.

Wybrano ten sam komitet, tylko w miejsce adwokata Ściborowskiego wybrano Bednarskiego.

Krociowa kradzież.

Wiedeń. (Te. wł. »Dnia«). Przed kilku tygodniami skradziono tutejszemu kupcowi Jerzemu Schweitzerowi z prywatnego mieszkania kasę, w której mieściły się papiery wartościowe i banknoty w sumie 178.000 koron.

Dziś znąleziono w piwnicy pewnego domu na Hernals tę kasę rozbitą, w której było jeszcze kilka sztuk obligacyi komunalnych.

Niewinnie zasądzony.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Trybunał państwowy ogłosił dziś wyrok w sprawie Hnatycza, który, jak wiadomo, niewinnie skazany został za morderstwo na 12 lat ciężkiego więzienia. Trybunał, po rozpatrzeniu sprawy, podwyższył mu rentę z 300 na 400 koron, odszkodowanie zaś pozostawił w tej samej wysokości, w jakiej przyznało mu je ministerstwo sprawiedliwości, t. j. 6.000 koron.

Echo katastrofy w Chicago.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia"). Architekci węgierscy zaprotestowali przeciw oddaniu budowy nowego teatru w Kołoszwarze firmie wiedeńskiej Helmer i Felmer. Niedawna katastrofa w Chicago dowiodła, że obecny typ teatrów wielkich jest zupełnie nieodpowiedni. Architekci domagają się w proteście rozpisania konkursu na taki teatr, któryby pod każdym względem dawał gwarancyę bezpieczeństwa na wypadek pożaru.

Amor w więzieniu.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Niezwykła sprawa rozegrała się onegdaj przed sędzią Grouthomem. Oto, niejaka Zofia Watson, skazana na kilkuletnie więzienie za szereg oszustw i kradzieży, zaskarżyła gen.-majora Terricha, szefa kontroli więziennej, o niedotrzymanie przyrzeczenia zaślubienia jej i polikwidowała sobie za ten rzekomy zawód 10.000 f. s. odszkodowania. Watsonowa, 50 letnia kobieta, nabrała przekonania, że Terrich podczas inspekcyi więziennej zalecał się do niej, a nawet poczynił projekty matrymonialne. Przesłuchany w charakterze świadka, generał zaprzeczył stanowczo fantastycznym przywidzeniom leciwej damy, a sąd skargę odrzucił.

Wilhelm II. przeciw oficerom-autorom.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu książki Bilsego (»Z małego garnizonu«), oraz innych publikacyj, których autorami mają być czynni, względnie rezerwowi oficerowie, wydał ces. Wilhelm rozkaz gabinetowy, zakazujący oficerom brania udziału w publicystycznej krytyce życia i urządzeń wojskowych, taktyki organizacyjnej i uzbrojenia.

Rewolucya w niemieckiej Afryce.

Kilonja (Tel. wł. »Dnia«). Wyruszyła stąd ekspedycya marynarzy dla stłumienia powstania Hererów w Afryce. Żołnierze otrzymali niebieskie sukienne ubrania. Marynarzy przedstawiono przed odjazdem księciu Henrykowi, jako szefowi marynarki. Wśród odjeżdżających znajdowało się 30 ochotników (jednorocznych).

Kilonja (Tel. »Dnia«). Wśród owacyi licznie zebranej publiczności nastąpił dziś o godz. 2. w nocy odjazd wojska niemieckiego do Afryki poł.-zach.

Agitacye Chamberlain'a.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). W Gateshead postawili unioniści kandydaturę lorda Morpheta do parlamentu. Lord Józef Chamberlain, obecny szef partyi unionistycznej, wystosował do niego następujący list otwarty:

»Kochany lordzie Morphet! Życzę ci z całego serca powodzenia w tej trudnej walce na polu reform fiskalnych. Lud roboczy w Gatesheald doświadczył na sobie dostatecznie skutków polityki wolnego handlu i inwazyi zagranicznych kamelotów. Gdy zagranica zalewa nasze rynki towarami swemi, nie płacąc żadnego cła, nas coraz to więcej rugują z zagranicy, a robotnicy nasi cierpią niedostatek i wkrótce uważani będą za rasę podrzędną.« — Odezwa ta wywarła na wyborcach ogromne wrażenie.

Choroba ks. Karola bawarskiego.

Monachium. (Tel. wł. »Dnia«). Znany okulista ks. Karol Teodor bawarski zachorował poważnie.

Carowa chora.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«)· »Berlier Local Anzeiger« donosi z Petersburga, że carowa zachorowała na influencyę i przez kilka tygodni nie będzie mogła opuścić swych komnat. Chorą carową zastępywać będzie na uroczystościach dworskich carowa-wdowa.

Protest hr. Lonyay·

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą z Brukseli do »Berl. Localanz.«, że hr. Stefania Lonyay postanowiła podczas procesu o spadek po swej matce królowej Henriecie zaprotestować przeciw podobno już stanowczej woli króla Leopolda podarowania wszystkich swych majątków narodowi. W razie udowodnienia wspólności majątkowej królewskich rodziców — przypadnie hr. Lonyay 15 mil. fr. Hr. Stefanię zastępować będzie w procesie spadkowym, który się rozpocznie tntaj 9 lutego, radykalny poseł dr. Paweł Jobson.

Chińskie weksle w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszym świecie kupieckim pojawiły się chińskie weksle, wydane przez kupców chińskich za pośrednictwem agentów mandżurskich za zakupione obuwie. Królestwo polskie eksportuje obecnie za kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie obuwia do Chin. Kupcy chińscy płacili przedtem gotówką, obecnie zaś regulują swe należytości wekslami wystawionemi na blankietach rosyjskich w chińskim języku, a legalizowanymi przez rosyjskich konsulów.

Takich weksli znajdować się ma obecnie w obiegu w Warszawie na kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Samobójstwa.

Zagrzeb. (Tel. wł. »Dnia«). Zastrzelił się tutaj 28 letni technik Józef Serics, który roztrwonił znaczny majątek rodzinny i wskutek tego narażony był na domowe przykrości.

Miskolcz. (Tel. wł. »Dnia«). W jednym z hotelów zastrzelił się tutaj audytor porucznik Ludwik Allé. Powód samobójstwa nieznany.

Znaki pokoju.

Port Artur. (Tel. wł. »Dnia«). Pomimo wszechstronnych zapewnień, że car życzy sobie pokoju, odbywa się tu codziennie Rada wojenna. Powstały nowe komplikacye, powodu otwarcia Portu Mukden dla międzynarodowego handlu.

Pekin. (Tel. wł. »Dnia«). Rezerwistów japońskich przebywających w Chinach, powiadomiono, iż mają się przygotować do powrotu do ojczyzny, mogą bowiem w każdej chwili być powołani.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Tokio: Tajna rada uchwaliła wczoraj wydać komendantom floty japońskiej rozkaz, aby na czas zawikłań nie wpuszczali do portów żadnego obcego okrętu wojennego, a w danym razie siłą temu przeszkodzili.

Biuro Reutera donosi, że minister spraw zagranicznych złożył wczoraj tajnej radzie w Tokio sprawozdanie o stanie rokowań rosyjsko-japońskich.

»Daily Telegraph« donosi z Tokio, że dziś spodziewają się tam odpowiedzi rosyjskiej.

Szangaj. (Tel. »Dnia«). Wicekrólowie Nankingu i Wuczangu wysłali najlepsze swe wojska Juanszikajawi na ochronę granic prowincyi Czili i Mandżuryi na wypadek wojny.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Jak donoszą z Tokio, zamierza japoński rząd wydać pożyczkę wewnętrzną z krótkim terminem. Tymczasem napływają do kas państwowych dobrowolne datki Japończyków.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Petersburski koresp. »Local Anzeigera« dowiaduje się na podstawie informacyj, otrzymanych od pewnego wybitnego dyplomaty rosyjskiego, że Rosya przedłożyła Japonii nowe propozycye, od których uwzględnienia zależy pokój. W każdym razie sprawa przeciągnie się przez kilka tygodni.

Ten sam dyplomata oświadczył dalej, że Rosya nie zgodzi się na interwencyę obcych mocarstw, gdyż może sama załatwić swoje rachunki.

Londyn. (Tel. wł. Dnia«) »Pall Mall Gazette« donosi z Berlina, że pokój w Azyi Wschodniej stanowczo jest zapewniony.

Ostatnie nowiny „Dnia".

Zatargi piekarskie. Czeladnicy piekarscy odbyli dziś poufne zebranie. Delegaci czeladników, którzy byli na posiedzeniu majstrów, przedstawili obecnym zredukowane warunki pracodawców, których czeladnicy nie przyjęli i postanowili wysłać delegatów do prezydenta i inspektora przemysłowego z prośbą o interwencyę.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.